abp Mieczysław Mokrzycki

DIALOGI JANA PAWŁA II

Wstęp

W historii Polski można znaleźć wiele postaci, które znacząco wpisały się w jej niepodległość. Czujemy jednak, że w tym orszaku ludzi, którym zawdzięczamy owocne wysiłki na rzecz jej odzyskania, osoba Jana Pawła II zajmuje szczególne miejsce. Jakkolwiek urodził się w kraju, który dopiero co odzyskał wolność, to jednak i on w znacznym stopniu przyczynił się do poszerzenia granic polskiej suwerenności. Szczególnym polem jego działania była przestrzeń modlitwy, filozofii i literatury, czy szeroko pojętej kultury.

Niniejsze moje refleksje nie dotyczą wprawdzie bezpośrednio tematu wolności. Pomyślane zostały raczej jako uzupełnienie problematyki wolności, z którą sfera dialogu jest ściśle związana.

Najpierw język

W pierwszym rzędzie chciałbym zwrócić uwagę na wszystko, co wiązało się w życiu papieża z przekazywaniem treści istotnych dla niego i dla jego rozmówców. Problem języka i komunikacji z ludźmi pojawił się w sposób wyjątkowy już podczas pierwszego przemówienia, „balkonowego”, w dniu wyboru przez konklawe papieża-Słowianina. Wtedy Jan Paweł II pokornie stwierdził: „Nie wiem, czy potrafię się wysłowić w waszym języku...” i zaraz się poprawił: „w naszym”. Odzewem był entuzjazm tłumu, zwłaszcza gdy „nowy papież” poprosił, aby go poprawiać, jeśli się pomyli. Powiedział wówczas „mi corrigerete”, zamiast „mi correggerete” – popełniając błąd typowy dla ludzi osłuchanych z łaciną i z językiem francuskim. Ta pierwsza wypowiedź w dniu wyboru zjednała mu bardzo wiele sympatii tych, którzy zrozumieli, że oto są świadkami budowania się nowego języka papieskich rozmów ze światem.

Niedługo później przekonają się wszyscy, że Piotr przemawiając po włosku, łacinie, hiszpańsku, angielsku, niemiecku, czy po polsku będzie gromadził

ludzi wokół Chrystusa. Jako człowiek wyrosły na słowiańskiej ziemi, rozmiłowany w krajobrazie, historii i kulturze słowiańskiej, przez słowa wielu języków świata będzie głosił tę samą naukę Chrystusa, umiejscawiając Ewangelię w konkretnych, lokalnych warunkach życia współczesnego człowieka. Jedną z cech pontyfikatu Jana Pawła II była dialogiczność, prowadzenie ciągłej rozmowy ze współczesnym światem.

Terminami bliskoznacznymi dialogu są: „spotkanie”, „rozmowa”, „dyskusja”, „wymiana poglądów”, „komunikacja międzysobowa”. Chociaż termin „dialog” wywodzi się od greckiego określenia *dialogos*, *dialegein*, co oznacza „rozmowa, rozmawiać”, to jednak zakres tego pojęcia jest zdecydowanie szerszy. Dialog jest istotnym elementem spotkania międzyludzkiego rozumianego jako „bycie w miłości”, albo też jako „bezpośrednie lub pośrednie otwarcie się na siebie dwóch lub więcej osób odczuwających łączność między sobą i dążących do możliwie pełnego zespolenia w miłości”. Aby można było mówić o dialogu, musi zaistnieć specyficzny proces wzajemnej komunikacji i wymiany myśli, który realizuje cel pogłębienia świadomości wzajemnych powiązań dziejów ludzkich, odkrywania i zgłębiania prawdy oraz ustalenia zasad współdziałania w zakresie realizacji dobra wspólnego. Dialog nie polega jedynie na przekazywaniu określonych treści, nie jest wyłącznie słowną konfrontacją czy porównywaniem stanowisk. Ci, którzy podejmują dialog, chcą przekroczyć pewne granice powstałe między ludźmi, chcą głębiej zrozumieć drugą osobę i jej tajemnice, inne wspólnoty, tradycje i kultury. Są też świadomi własnej oraz innych egzystencjalnej samotności, niedoskonałości, ale też możliwości otwarcia się na innych, użyczenia im siebie. Dialog czerpie swe głębokie źródła z pragnienia poznania siebie i innych, samoakceptacji oraz akceptacji drugiego człowieka. W tym sensie jest on realizacją przykazania miłości Boga i bliźniego. Ten, kto prowadzi dialog, rozwija w sobie miłość innych, współczucie, solidarność z bliźnim i wspólnotami, które tworzy.

Nie trzeba dodawać, że papież przez wiele lat, od młodości poczynając, pracował nad językiem i sferą wyrazu myśli – również na polu artystycznym.

Spotkanie z człowiekiem

Zarówno w spotkaniach krótkotrwałych, jak i dłuższych, większość naszych zachowań społecznych, w tym także rozmowy, dotyczą najbliższych: rodziny, przyjaciół, współpracowników, sąsiadów oraz innych osób, które przez jakiś czas stały się dla nas na tyle bliskie i ważne, że podjęliśmy z nimi rozmowę. We wszystkich spotkaniach następuje moment „przekazywania siebie” – ekspresji, która umożliwia rozmówcy spojrzenie w myśli, zamiary, obawy lub problemy rozmówcy.

Ekspresja jest bowiem środkiem komunikacji w procesie wzajemnego oddziaływania ludzi na siebie.

II Sobór Watykański, w deklaracji *O wolności religijnej*, uczył:

Prawdy zaś trzeba szukać w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i z jej naturą społeczną, to znaczy przez swobodne badanie przy pomocy magisterium, czyli nauczania, przez wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby nawzajem pomóc sobie w szukaniu prawdy; skoro zaś prawda została poznana, należy mocno przy niej trwać osobistym przyświadczeniem.¹

U podstaw społecznego nauczania Kościoła na temat dialogu leżą trzy założenia:

1. ideał rodziny ludzkiej jako cel wszelkich dążeń ludzi dobrej woli („możemy żyć wspólnie”);
2. ograniczoność ludzkiego uczestnictwa w prawdzie („nikt z nas sam nie wie wszystkiego”);
3. wspólne dążenie do pełnej prawdy („razem możemy pełniej poznać prawdę”).

Dróg, prowadzących do realizacji dialogu, czyli poszukiwania tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i społeczności, jest wiele: dyskusje światopoglądowe, prace badawcze, przedsięwzięcia dobroczynne, modlitwa, usuwanie przeszkód prawnych, kontakty kulturalne, turystyka, *mass media* itp. W ramach dialogu powinno się podejmować najbardziej istotne problemy współczesności, budzić powszechną troskę o prawa osoby ludzkiej, małżeństwa i rodziny, wspólnoty ludzkiej i aktywności w świecie, podejmować kwestie społeczno-polityczne i gospodarcze. Szczególnym przedmiotem dialogu Kościoła ze światem jest współpraca w dziele integralnego rozwoju jednostek i grup, a zwłaszcza rodziny, narodów i całej ludzkości oraz realizacja sprawiedliwości w płaszczyźnie społeczno-zawodowej, narodowej i międzynarodowej.

Dialog okazał się konieczną metodą rozwiązywania konfliktów, lecz jest możliwy jedynie tam, gdzie jest zachowany pluralizm poglądów. W socjologii mówi się o dwóch rodzajach nowoczesnych społeczności: społeczeństwie pluralistycznym – w którym jest możliwość wyboru i podjęcie dialogu; oraz o społeczeństwie losu – zdominowanym przez „los” (ideologię totalitarną, poczucie „fatum”). W pogaństwie starogreckim niemożliwy był dialog, gdyż nad wszystkim dominowało „fatum” – słowa i czyny człowieka niczego zatem nie mogły zmienić. Nie ma dialogu człowieka z bogami ani człowieka z człowiekiem. W teatrze greckim są tylko pozory dialogu, w rzeczywistości są to monologi – niewpływające na los człowieka. Ucieczka Edypa przed przepowiednią, że zabije własnego ojca nicze-

¹ *Dignitatis humanae*, nr 3.

go nie zmienia. W chrześcijaństwie, wraz z pojęciem łaski, nabiera sensu dialog człowieka z Bogiem – co jest tylko możliwe, może stać się faktem, zależy to m.in. od postawy człowieka. Człowiek stał się istotą dialogową, swoje relacje ze światem opiera na dialogu.

W nauce społecznej Kościoła wymienia się następujące warunki dialogu:

1. zachowanie identyfikacji stron dialogu, co do przekonań partnerów, co pozwala unikać podstępów, użycia inwektyw;
2. wzajemne poszanowanie równości, godności, tolerancji – docenienie dobrej woli i poglądów;
3. unikanie nacisków i przymusów, by uzyskać przewagę;
4. intelektualna uczciwość i obiektywizm, gdyż tylko one pozwalają na znalezienie wspólnego języka i porozumienie się;
5. obie strony muszą dążyć do kompromisu zawierającego consensus („działające uzgodnienie”), poszukując tego, co pozostaje wspólne ludziom.

Dialog napotyka na szereg przeszkód, do których należy m.in.: odmowa słuchania, egoizm, żądza władzy, przestarzałe lub przesadne rozumienie suwerenności oraz bezpieczeństwa państwa, taktyczne i zamierzone kłamstwa, kurczowe trzymanie się przez strony własnych ideologii, które odstępują od prawd obiektywnych. Niekiedy można nawet mówić o dialogu fałszywym, pozornym.

Dialog w dużym stopniu zależy od osobistych przymiotów negocjatorów, rozmówców, reprezentantów dialogujących stron. Psychologia społeczna, analizując zachowania jednostek na płaszczyźnie życia społecznego, wyodrębniła następujące typy osobowości:

- typ autorytarny – rzetelny, uczciwy, solidny i konsekwentny w stosunku do innych, którego słabością jest narzucanie innym swojej woli, własnego punktu widzenia, zachowań uznanych przez siebie za słuszne;
- typ kalkulacyjny – znamionuje cierpliwość, długomyślność, wytrwałość, umiejętność perspektywicznego myślenia, w którym jest jednak sporo egoizmu, a także skłonność do instrumentalnego traktowania ludzi;
- typ elastyczny – łatwy w nawiązywaniu kontaktów, otwarty, przychylny i życzliwy, brak mu jednak stałości, poczucia odpowiedzialności oraz wierności drugiemu człowiekowi; jego reakcje mają charakter wybuchowy, choć krótkotrwałe;
- typ sceptyczny – delikatny, wrażliwy, ujmuje rzeczywistość w całej jej złożoności, odznacza się pokorą i skrupulatnością w realizacji podjętych zobowiązań, lecz bywa nieufny i podejrzliwy, ma skłonność do izolowania się od otoczenia, wyolbrzymia słabości i potknięcia innych.

Negatywne, charakterologiczne uwarunkowania są przyczyną wielu zakłóceń i napięć we wzajemnym obcowaniu ludzi. Dlatego tak ważny był przykład dialogu, jaki współczesnemu światu, swoją postawą i działalnością dał Jan Paweł II.

Organizator debat i dyskusji

Spotkania ludzi mają różny charakter i znaczenie. Różnicują się między innymi formalną stroną organizacyjną i miejscem, w którym się dokonują. W każdej dyskusji, zwłaszcza gromadzącej większą liczbę osób, dużą rolę odgrywa osoba lidera, przewodniczącego, który w większym lub mniejszym stopniu warunkuje jej przebieg.

Jan Paweł II potrafił stwarzać warunki rozmowy, prowokował ją, oczekiwał sądu i komentarzy, atmosferę każdej rozmowy nasycił spokojem i życzliwością. Każde spotkanie z nim było wyjątkowe, o czym wielu może zaświadczyć. Dla mnie osobiście niezwykła była ze strony papieża łatwość z jaką zaakceptował mnie jako swego drugiego osobistego sekretarza. Ojciec święty najzwyczajniej w świecie poprosił mnie do swojego gabinetu i powiedział: „Chciałbym, żeby ksiądz razem ze mną tutaj pracował, pomagał księdzu Stanisławowi. I myślę, że będzie nam razem dobrze”. To była nominacja i wezwanie do pracy, wyrażone najprostszymi z możliwych słowami, bez żadnych ceremonialnych i formalnych zawiłości.

Po propozycji pracy przy papieżu z wielką obawą oczekiwałem pierwszego spotkania. Już po przeprowadzce do Watykanu, do mieszkania na piątym piętrze, piętro wyżej od papieskiego apartamentu, doszło do pierwszego spotkania na korytarzu. Jan Paweł II wyszedł akurat z windy i z uśmiechem, na mój widok, powiedział: „No, witamy księdza! Życzę, żeby się dobrze wszystko układało”. I dodał jeszcze: „Zobaczmy się na kolacji”. Te słowa budowały spokój, pozwalały pozostawać sobą, a jednocześnie budziły zaufanie i bliskość z osobą następcy Świętego Piotra.

Wrażenie niezwyklej bliskości, skupienia uwagi na rozmówcy, zatroskania, dar rozumienia poglądów i obaw innych ludzi, towarzyszyły wszystkim rozmowom ojca świętego. Zarówno dygnitarze, politycy, artyści, jak i prości ludzie, z którymi papież choćby przez chwilę rozmawiał, mieli wrażenie, że skupiał całą uwagę na ich osobie. Podczas rozmowy drugi człowiek stawał się dla papieża całym światem, któremu poświęcał całą swoją uwagę, z szacunkiem pochylając się nad jego sprawami. Takie nastawienie papieża do rozmowy sprawiało, że był przyjmowany z szacunkiem nie tylko ze względu na urząd, który pełnił, ale też ze względu na wartości, które wносił w każde spotkanie z ludźmi.

Tę prawdę o dialogu z papieżem dobrze wyraził m.in. Bill Clinton, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1993–2001), który określił własne doświadczenie rozmów z nim następującymi słowami:

Jan Paweł II może tworzyć, budować i poruszać tłumy. Niezależnie od tego, czy zgadzam się z nim, czy też nie, ten człowiek jest po mojej stronie. Troszczy się o mnie jako o istotę ludzką, jako o Boże dziecko. To właśnie czyni go wielkim. Kiedy rozmawiałem z papieżem w Watykanie, miałem wrażenie, jak gdyby dwa tysiące lat spłynęło

w dół, krystalizując się niejako w tym momencie, w tym człowieku, w tym miejscu. Byłem wręcz owładnięty tym uczuciem.²

Autor biografii papieża *Świadek nadziei*, George Weigel, próbował diagnozować radość rozmów z Janem Pawłem II słowami:

Zdolność Jana Pawła II do „komunikowania się” z ludźmi nie wynikała z faktu, iż nabył pewnych umiejętności na scenie jako młody aktor. Zdolność papieża do komunikowania się wypływała z faktu, że on miał coś do powiedzenia, coś, czego nie mógł nie przekazać: gorącą wiarę w Jezusa Chrystusa i nadzieję dla ludzkości, która zrodziła się z tej wiary. Wiara ta i nadzieja otworzyły go na dialog ze wszystkimi ludźmi.³

Dialog z „innymi”

Jan Paweł II na nowo odkrywał znaczenia słów. Jego pontyfikat, naznaczony polemiką z wielkimi totalitaryzmami współczesności, był przejawem walki o język. Nie unikał on słów, czy nawet formuł, które przywłaszczyła sobie propaganda. Używając ich, przywracał im często tradycyjne znaczenie, odbierając rolę frazesu. Ta świadoma polemika językowa była formą duchowej odbudowy świata. Przykładem może być użycie na nowo przez papieża marksistowskiej analizy terminu „alienacja”, który wprowadził do encyklik społecznych, refleksja nad rozwojem świata, który może stać się „nadrozwojem” czy wskazanie na „błąd antropologiczny” jako problem wielu koncepcji współczesności. Wprowadził też Jan Paweł II termin „cywilizacja śmierci” podpowiadając, że istnieje też takie oblicze cywilizacji i postępu. Papież nadał także nowe, świeże znaczenie prośbie o przebaczenie win Kościoła, gdy w Kamerunie w 1985 roku prosił o wybaczenie „afrykańskich braci, którzy tak wiele wycierpieli, na przykład wskutek handlu niewolnikami”. Ten wątek pontyfikatu rozbudował Jan Paweł II w Roku Jubileuszowym. Słownik papieskich określeń, typowych dla jego pontyfikatu, jest bardzo obszerny, stał się też on przedmiotem analiz wielu środowisk i twórczym zaczynem wielu refleksji.

Słowo papieża cechowała odwaga i moc. Wezwanie skierowane do wszystkich z dnia inauguracji pontyfikatu: „Nie lękajcie się!”, rozumiał Jan Paweł II jako osobiste zobowiązanie. Zdecydowanie wypowiadał się też przeciw komunizmowi i przeciw teologii wyzwolenia. Podczas pielgrzymki na Sycylii, w maju 1993 roku,

² Słowa z wywiadu Briana Wiliamsa dla NBC, http://www.nbcnews.com/id/7423221/ns/nbc_nightly_news_with_brian_williams/t/bill-clinton-remembers-pope-john-paul-ii/#.XTTrFuHswiUk (26.07.2019)

³ Cyt za: *Powiedzieli o papieżu*, [w:] *1001 rzeczy, które warto wiedzieć o Janie Pawle 2*, oprac. T. Królak, Kraków 2010, s. 271.

rzucił odważne wyzwanie mafii, wołając, że „żadna mafia nie może zmienić ani podeptać świętego prawa boskiego «nie zabijaj» (...) Nawróćcie się! Kiedyś wybije godzina sądu Bożego!” Słowa te były szeroko komentowane przez dziennikarzy.

Jan Paweł II konsekwentnie wypowiadał się także zawsze przeciw wojnie jako takiej, krytykował też konkretne działania zbrojne. Sprzeciwił się np. operacjom kierowanym przez Stany Zjednoczone i zatwierdzonym przez ONZ: wojnie w Zatoce Perskiej (1991) czy zbrojnej interwencji w Iraku (2003).

Wielka odwaga w podejmowanym przez Jana Pawła II dialogu ze światem wyrażała się również w przekraczaniu tradycyjnie wytyczonych i oddzielających od wieków ludzi granic i barier. Można je bowiem znieść pokojowo tylko poprzez dialog. Jak słusznie zauważył Harold Kasimow, Żyd zaangażowany w dialog międzyreligijny, tylko tą drogą można się przyczynić do naprawy świata i jego transformacji. Ogromne wrażenie na nim robiła zawsze osoba Jana Pawła II, a zwłaszcza „jego miłość do całej ludzkości, do każdej osoby ludzkiej, niezależnie od wyznawanej przez tę osobę wiary”⁴. Jego szacunek budziło także silne przekonanie ojca świętego, któremu przy okazji licznych spotkań dawał wyraz, iż „zbawienie przychodzi przez Chrystusa”⁵. Nie jest to więc dialog, który polega na sztucznym i daleko idącym kompromisie wobec własnych przekonań, ale dialog rozumiany jako wzajemne wzbogacanie się odmiennością i różnorodnością.

Już w 1979 roku, zaraz na początku pontyfikatu, Jan Paweł II odwiedził Konstantynopol, miasto w którym 900 lat wcześniej dokonała się „schizma”, a stojąc obok patriarchy Dymitriosia – honorowego zwierzchnika światowego prawosławia, mówił z nadzieją o „pełnym braterskim pojednaniu”. Natomiast w 500 rocznicę urodzin Marcina Lutra pisał o jego głębokiej religijności, co było niemałym zaskoczeniem dla luteranów (1983). Papież ocieplił także relacje z Kościołem anglikańskim, odnawiając w anglikańskiej katedrze w Canterbury przyrzeczenia chrzcielne (29 września 1982). Podczas pielgrzymki do Rumunii 300 tysięcy katolików, grekokatolików i prawosławnych skandowało słowa *unitate* („jedność”). Jako pierwszy z papieży ogłosił encyklikę w całości poświęconą ekumenizmowi – *Ut unum sint* (25 maja 1995).

Był też Jan Paweł II pierwszym papieżem, który przekroczył próg synagogi (Rzym, 13 kwietnia 1986). Wobec muzułmanów używał słowa „bracia” – co nie ma żadnych precedensów historycznych w języku papieży. Jako przykład można podać spotkanie w Casablance (Maroko), gdzie papież spotkał się z grupą 50 tys. młodych muzułmanów (sierpień 1985). Z szacunku dla jego działań i dialogu z wszystkimi 27 października 1986, podczas trwania międzynarodowego spo-

⁴ *Jan Paweł II i dialog międzyreligijny*, oprac. B. L. Sherwin, H. Kasimow, przeł. A. Nowak, Kraków 2001, s. 17.

⁵ *Jan Paweł II i dialog międzyreligijny*, dz. cyt., s. 23.

tkania modlitewnego w Asyżu, umilkły – na jego prośbę – na jeden dzień, strzały, zaniechano walk i podkładania bomb na całym świecie. Była to pierwsza tego typu inicjatywa w dziejach papieństwa i świata.

Znakiem odważnego dialogu, prowadzonego przez Jana Pawła II było podnoszenie przez niego tematów ważnych i istotnych, bez względu na ich popularność w społecznościach, do których docierał. Przypominał, że istnieją tematy, co do których nie są możliwe żadne negocjacje. Do nich należały kwestie ochrony życia we wszystkich jego stadiach, od momentu poczęcia do naturalnej śmierci; rozumienie rodziny jako związku między mężczyzną i kobietą, opartego na małżeństwie oraz niezbywalne prawo rodziców do wychowania własnych dzieci. Pomimo bezpośredniej atmosfery, panującej na spotkaniach z młodzieżą, ojciec święty nigdy nie pomijał przypominania tych trudnych prawd. W Paryżu mówił: „Rozluźnienie obyczajów nie daje szczęścia ludziom. Nigdy go nie dało!”⁶ (1980). W Watykanie przestrzegał młodych: „Narkotyków nie pokona się narkotykami!” (wrzesień 1984). W Bergamo mówił do młodych: „Droga młodzieży, nie bój się bronić życia, i to całego życia. Życia w zarodku i życia u schyłku!”⁷ (czerwiec 1992). Przestrzegał przed uleganiem fałszywym iluzjom i przelotnym modom, szeregiem fałszywych proroków prowadzących na manowce ducha⁸. Apelowal o odrzucenie pokusy pieniądza, konsumpcyjnego życia i podstępnej przemocy, które niekiedy lansują środki przekazu (*Ostatnie orędzie do młodych*, sierpień 2004). Małżeństwa prosił o wspólną modlitwę i wierność miłości (*List do rodzin*).

Jego słowa często nie były łatwe, lecz zawsze były prawdziwe i wynikały z prawdziwej troski o ludzi. To zdecydowało, że pomimo trudnych tematów papież ciągle był słuchany.

Rozmowy z tłumami

Jan Paweł II wylansował nowy styl komunikowania się z tłumami, gromadzącymi się podczas jego pielgrzymek na wszystkich kontynentach. Był to styl dotąd nie znany Kościołowi katolickiemu, chrześcijaństwu. Nie lękał się ani spontanicznej rozmowy z tłumami, ani żartów i przekomarzań. Często odkładał wcześniej przygotowany tekst i improwizował swoje przemówienie, wchodząc np. w dialog z młodzieżą.

⁶ Por. 1001 rzeczy, dz. cyt., s.193.

⁷ 1001 rzeczy, dz. cyt., s.193.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Parati semper. List Apostolski do Młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, Rzym 1985, zob. Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/665/pos/0/haslo/> (26.07.2019).

Podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku tysiące młodych ludzi stało pod kurią wołając papieża. Trzeba było do nich wyjść, choćby do okna. Decyzję podjął sam papież, wbrew niektórym z otoczenia, którzy obawiali się o jego bezpieczeństwo. Papież prowadził z młodymi żartobliwe rozmowy, śpiewał z nimi (m.in. ulubioną pieśń *Barke*), wygłaszał krótkie nauki.

Przedłużanie spotkań i rozmów z tłumami kosztowało papieża wiele wysiłku. Po pierwszej pielgrzymce do Polski, w 1979 roku, jak ujawnił to później ks. Stanisław Dziwisz, papież stracił głos i był bardzo zmęczony. Podczas ostatniej pielgrzymki do Polski, dzień przed wyjazdem z ojczyzny, młodzież zaśpiewała mu: „Żegnamy Cię, alleluja”. Sędziwy papież odpowiedział słowami, które, już wówczas były szczególnie wymowne: „Niestety, jest to spotkanie pożegnalne...”

W tych spontanicznie aranżowanych sytuacjach zadziwiała wewnętrzna spójność Jana Pawła II. Jak zauważył André Frossard w książce *Nie lekajcie się!*:

Nie ma różnicy między tym, co myśli, a tym, kim jest, tym, w co wierzy i co mówi, i to właśnie ta dosłownie nuklearna spójność wewnętrzna sprawia, że promieniuje. Jest taki sam na stopniach Świętego Piotra i po drugiej stronie stołu, nie ma jakiegos publicznego Jana Pawła II i prywatnego Jana Pawła II.⁹

Rozmowa z Bogiem

Jest jeszcze jeden aspekt dialogów Jana Pawła II, najbardziej osobisty i niedostępny nawet dla tych, którzy żyli blisko niego. Są to jego dialogi z Bogiem, modlitwa. Sam wielokrotnie powracał do myśli, że nie ma dialogu innego niż w Bogu, który jest inspiratorem każdego działania człowieka. Bez Boga możliwe są jedynie pozorne, spektakularne spotkania, które koncentrują się wyłącznie na ludzkiej stronie dialogu. Ich obrazem jest historia budowy wieży Babel. Bóg jest gwarantem konstruktywnego dialogu. Prawdziwy dialog możliwy jest tylko w Bogu, który jest „komunią – wspólnotą Osób”.

Modlitwa papieża nie była nigdy ucieczką w samotność, lecz głębokim czerpaniem z dialogu z Bogiem nowych sił i prawdziwej mocy. Mocno też w tę siłę modlitwy wierzył, skoro tyle czasu jej poświęcał i nigdy o niej nie zapominał.

Jan Paweł II miał zwyczaj głośnej, indywidualnej modlitwy. Jak wspomina ks. kard. S. Dziwisz: „Mogliśmy słyszeć, jak on mówił, mówił do Pana Boga, to był dialog”. Na tę modlitwę zabierał intencje, które spływały z całego świata, a które nam nakazywał zapisywać na kartkach. Składano je na klęczniku, przy którym codziennie się modlił. Podczas jednego ze spotkań z księżmi z całego świa-

⁹ A. Frossard, *Nie lekajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982.

ta papież wyznał, że gromadzi te intencje w swojej kaplicy, „ażeby były w każdej chwili obecne w mej świadomości, nawet jeżeli nie mogą być dosłownie powtarzane każdego dnia”.

Dialogi Jana Pawła II miały wyjątkowe wyjątkowy charakter. Papież był w nich obecny cały ze swoją miłością, nadzieją i wiarą. Na tym też polega tajemnica siły jego świadectwa.

Dialog z historią; dialog z ojczyzną

Wszyscy wiemy, że Polaków zawsze traktował ojciec święty – może nie byłoby dobrze powiedzieć w sposób uprzywilejowany, ale taki, który podkreślał jego szczególne prawo do tej więzi, jaka łączyła go z narodem, z którego wyrósł i z którego kultury czerpał wszystko, co w było najszlachetniejsze. W jego wypowiedziach słyszeliśmy nie raz: „Ja, syn narodu polskiego...” Te przejmujące słowa wpływały z więzi, łączącej go z „całym tym dziedzictwem, któremu na imię «Polska»”¹⁰. Jest to dziedzictwo, które dla papieża świeciło blaskiem Chrystusa. To, co dane mu było poznawać i przeżywać jako największy skarb polskiej kultury nosiło na sobie znamiona tego, co rodzinne, ojczyste, a zarazem przecież uniwersalne. Szczególne odniesienie do chrześcijaństwa obecne zwłaszcza w twórczości Słowackiego i Norwida zaowocowało przekonaniem papieża, że kultura jest sposobem poszerzania przestrzeni wolności. Szczególne miejsce zajmuje tu dorobek Cypriana Kamila Norwida zogniskowany się na problematyce sumienia, tak bliskiej papieżowi. Jednocześnie też ta kultura, która przesiąknięta była chrześcijaństwem, nosiła na sobie znamię Chrystusa i dlatego miała w sobie siłę zmartwychwstania.

Wszystkie te nuty pobrzmiewają w tej niezwyklej medytacji, jaką jest utwór *Myśląc Ojczyzna...* Skupia on w sobie wszystkie najważniejsze wątki myśli i działalności Jana Pawła II. Na zakończenie pozwolę sobie odwołać się do tego wyjątkowego tekstu. Niech kilka myśli z niego zaczerpniętych będzie z jednej strony potwierdzeniem tego, co zostało napisane, z drugiej zaś zachętą, aby w duchu i w kluczu Karola Wojtyły odczytywać i wypełniać miarę naszych dziejów, której dopełnieniem jest prawdziwa wolność – wolność w Chrystusie:

Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:

¹⁰ Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. odprawionej na Błoniach*, Kraków, 9.06.1979, cyt. za: Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/547> (26.07.2019).

z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak ją pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.¹¹

Według papieża wzbierający nurt historii nie może być odczytany inaczej jak tylko poprzez pójście w górę strumienia. Ku temu szczytowi, którym jest każde ja – owo „ja” stworzone i odkupione, wywiedzione z rajskiego źródła drzewa poznania i drzewa życia, których prawdziwy sens odkryło odkupienie – najwyższa ofiara – i zmartwychwstanie – ofiary zwycięstwo. Każde „ja” zostało odkupione, to znaczy umieszczone przez Chrystusa na szczycie. Dlatego pisał:

Wody rzek zbiegały ku dołowi, strumień mowy dążył w stronę szczytu.
Szczytem był każdy człowiek wyrastający z tej ziemi i każdy nim jest –
równocześnie szczyt wznosi się ponad każdym i ponad wszystkimi, wznosi się coraz
stromiej i coraz głębiej zapada w sumienia.¹²

Historia jako zbiór różnych nurtów jest z konieczności sumą, uśrednieniem. Dlatego trudno odnaleźć w niej własne, indywidualne cechy. Dopiero świadomość, że na tę sumę składa się moja własna fala, mój własny nurt – pozwala na dostrzeżenie jego wyjątkowych a zarazem pięknych i niepowtarzalnych cech. Stąd właśnie słowa papieża:

Gdy dokoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden: nasz własny. Zagłębia się
w myśli
pokoleń i ziemię naszą opływa i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem –
poza nim dźwięczy rzadko –
(**w grupach ludzi, którzy mówią wokoło, jakby wyspy opływnięte oceanem powszechnej
ludzkiej mowy, nie znajdują własnej fali**) –¹³

Ale właśnie cechą własnego języka jest to, że z konieczności zamknęci jesteśmy przez niego na innych, nierozumiejących naszej mowy. Stąd brzmiące skargą słowa:

nie podjęły mowy moich ojców języki narodów, tłumacząc „za trudno” lub „zbędna” –
na wielkim zgromadzeniu ludów mówimy nie swoim językiem.
Język własny zamyka nas w sobie: zawiera a nie otwiera.¹⁴

¹¹ K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna*, Lublin 2005.

¹² K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna*, dz. cyt.

¹³ K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna*, dz. cyt.

¹⁴ K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna*, dz. cyt.

...

Ogarnięci na co dzień pięknem własnej mowy, nie czujemy goryczy, chociaż na rynkach świata nie kupują naszej myśli z powodu drożyzny słów.

Czyż nie żywimy pragnienia głębszej jeszcze wymiany?

Lud żyjący w sercu własnej mowy pozostaje poprzez pokolenia tajemnicą myśli nie przejranej do końca.¹⁵

Z powyższych słów przebija jednak nadzieja, że kiedyś ktoś pojmie i naszą mowę... Jej dominantę stanowi pieśń wolnych o wolności, którą przeżyli jako dar, wyzwanie i zadanie. Stąd w dalszych słowach poematu Karol Wojtyła pisał:

Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie. Dar i zmaganie wpisują się w karty ukryte, a przecież jawne.

Całym sobą płacisz za wolność – więc to wolnością nazywaj, że możesz płacić ciągle na nowo siebie posiadać.

Tą zapłatą wchodzimy w historię i dotykamy jej epok:

Którędy przebiega dział pokoleń między tymi, co nie dopłacili, a tymi co musieli nadpłacać? Po której jesteście stronie?

To przejmujące i straszne pytanie. Odpowiedź na nie stanie się miarą naszego sądu.

Nie mamy miejsca, aby dogłębnie zanalizować i przedstawić myśl papieża zawartą w słowach poematu: *Myśląc Ojczyzna*. Warto się nad nim pochyłać. Trzeba wszakże pamiętać o tej niezwyklej treści, jaką Karol Wojtyła starał się wyrazić: Wolność pozbawiona trudu, pozbawiona refleksji nad kształtem własnego „ja”, pławiąca się w zbytku łatwych rozwiązań, rezygnująca z woli stawienia czoła bezmyślności i bezkształtowi, traci swoją wartość, niepostrzeżenie przeradzając się w nie-wolę. Tego niejednokrotnie doświadczyliśmy w naszej historii. Kiedy więc świętujemy odzyskanie naszej wolności, przywołując na pamięć naszego wielkiego rodaka papieża Jana Pawła II, pamiętajmy zarówno o jego przestrodze, jak i nadziei, że to dziedzictwo, „któremu na imię Polska” poniesione zostanie w głąb dziejów, aby w wyznaczonym czasie zajaśniało blaskiem myśli, trudu i ofiary poniesionej w imię możliwości obcowania ze Źródłem wszelkiego dobra w świątyni sumienia – możliwości, której na imię „wolność”.

¹⁵ K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna*, dz. cyt.

Abstract

The dialogues of John Paul II

The text is an attempt to show the legacy of the thoughts of John Paul II in the context of reflection on dialogue. The author presents, among others the problem of language and communication as specific in relation to the entire Pontificate of the Pope. These reflections do not directly concern the subject of freedom. They were rather thought of as complementing the issues of freedom, with which the sphere of dialogue is closely related.

Keywords: freedom, language, dialogue

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie